



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



kwiecień 2024

28.04.2024 r.

Rok XVII nr 174

Maj z Najświętszą Maryją Panną

Kult maryjny jest w Polsce szczególnie pielęgnowany. Maryja jest Królową Polski. Do Niej uciekał się zawsze uciśniony naród. Jej przyrzekał podczas Ślubów Jasnogórskich prawość i wierność w czasach komunistycznego zniewolenia. Jej opiece często oddaje się papież. Właśnie Matce Boskiej – jak mówił Ojciec Święty Jan Paweł II – zawdzięczał ocalenie podczas zamachu, którego rocznica, nomen omen, przypada właśnie w maju; do Niej żarliwie się modlił i zachęcał nas do tej modlitwy. Na papieskim herbie widniała litera „M”, symbolizująca Maryję.

Maryja jest naszą Matką. Któż inny lepiej zrozumie swoje dzieci, jak nie własna matka? Jej możemy się całkowicie zawierzyć. Jej zawierzył się Jan Paweł II. „Idźmy, tulmy się jak dziatki, do Serca Maryi Matki. (...) To Serce zna dzieci głoś, odwróci bolesny cios..”



ZWALCZANIE WYKROCZEŃ MORALNYCH

58. Nienawiść ku Bogu

Ciąg dalszy

Natura grzechu: Wszelka nienawiść jest silną awersją emocjonalną, która łączy się z czynną agresją. Zmierzera do zniszczenia atakowanej rzeczywistości i stanowi gwałtowny protest przeciw samemu jej istnieniu. Wyptywa zasadniczo z niemożności pogodzenia dwóch istnień: własnego o rzeczywistości, którą nienawidzi. W stosunku do Boga jest to postawa po ludzku niezrozumiała, i stanowi próbę wywrócenia całego porządku moralnego. Tak postępujący człowiek w miejsce Boga jako największego własnego Dobra, zamiast miłości do Niego, przeżywa świadomie awersję a nawet pogardę. Przypomina to postawę de-

moniczną, a może płynąć z chęci uwolnienia się spod władzy Boga i zajęcia pozycji równorzędnej: wskazuje na to pierwsza pokusa w raju: „gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rz 3, 5). Nienawiść do Boga jest największym złem moralnym bo wprost sprzeciwia się najważniejszemu przykazaniu: miłości Boga. Właściwie można ją ujmować jako istotną postawę duchową potępionych, odwzorowującą świat duchów złych.

dokończenie na str. 2 ▶

► dokończenie ze str. 1

Pogłębienie teologiczne:

Św. Tomasz z Akwinu pisze na ten temat: „Czy to jest prawdziwe, żeby jakiś byt nienawidził Boga? Trzeba powiedzieć, że miłość obejmuje tylko rzecz poznaną. W dwójaki sposób może być Bóg poznany: w sobie, albo w skutkach swojej działalności. Niemożliwe jest, aby w sobie nie był miłowany, bo co jest kochane, kochane jest pod aspektem dobra. Skoro zaś Bóg jest pierwszym dobrem, nie można Go nienawidzić. Ale w Jego skutkach działania, nie jest to niemożliwe. Demony bowiem, o ile są, kochają Tego od którego są; ale pewne skutki im się nie podobają, o ile mianowicie są karane wbrew swojej woli, że nie karze On ludzi zgodnie z ich wolą i tym podobnie”. „Faktycznie nienawiść do Boga – jak wypowiedział się papież Pius XII – jest tak wielkim wykroczeniem, że większego człowiek nie może już popełnić, człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boże, przeznaczony do cieszenia się doskonałą Jego przyjaźnią, mającą trwać na zawsze w niebie. Nienawiścią do Boga bowiem jak najbardziej człowiek zostaje oddzielony od Najwyższego Dobra; przez nią jest popychany do odrzucenia od siebie i od swoich bliskich wszystkiego co od Boga pochodzi, wszystkiego co z Bogiem łączy, wszystkiego co prowadzi do cieszenia się Bogiem, czyli prawdy, cnoty, pokoju, sprawiedliwości”.

Kierownictwo duchowe: Co jest niezrozumiałe z punktu widzenia wiary i przerażające w ostatecznych perspektywach bytu ludzkiego, może się stać jaśniejsze z punktu widzenia ludzkiej psychiki. Komu w toku wychowania religijnego wdrożono pojęcie Boga tylko jako groźnego Stróża moralności, a zwłaszcza uprawnień ludzi będących u szczytu hierarchii, albo majątków ludzi bogatych, niezależnie od nędzy innych ludzi, ten może czuć do Boga wielorakie urazy. Nie jest to uzasadnione, albowiem Bóg jest miłością. Ale skąd ten człowiek ma o tym wiedzieć, skoro przedstawiciele religii tego nie mówią, a jeżeli nawet tak nauczają, to życiem wykazują czasem



coś całkiem innego? Jednostronność obrazu Boga, czasem nawet Jego fałszywość, płynące z braku należytego wykształcenia religijnego, sprawia, że człowiek nieraz nawet szlachetny, nie może z tak rozumianym Bogiem się pogodzić i czasem z najlepszą myślą o dobru człowieka namiętnie Go zwalcza. Zamiast potępiać tych ludzi, trzeba im pokazać prawdziwy obraz Boga, przy pomocy czynów płynących od Niego aniżeli samym słowem, które nie ma w nich pokrycia. Wola nie była tu zła, ale opierała się na fałszywych przesłankach intelektualnych. Doprowadzenie do zmiany ich umożliwi, a nawet jakby samorzutnie spowoduje, zmianę nastawienia woli.

Uwagi duszpasterskie: Problem zazwyczaj nie polega na podaniu argumentów racjonalnych; jest to sprawa bardziej egzystencjalna. Nienawiść może być zwalczona przez miłość a nie przez zimne rozumowanie, nawet wysoce teologiczne czy filozoficzne. Droga do serca prowadzi tylko przez serce; dobroć kapłana, czynność duszpasterza, poświęcenie się katolika bardziej ujawnia dobroć Bożą, aniżeli mądre słowa, a zwłaszcza groźby i wymyślenia, straszenia piekłem, obrzucanie kogoś wyzwiskami (np. bezbożnik). Dobrymi pośrednikami, zanim pojawi się kapłan, są nieraz bliscy tego człowieka: oni mogą przeorać rolę tego dotychczasowego wroga Bożego, aby umożliwić na niej posiew łaski. Nigdy nie należy dotykać tej duszy gwałtownie i w duchu autorytetu, bo na jej dnie mogą się kryć sprawy bardzo obolałe, w których i kapłani miewają niejednokrotnie swój udział.

Oprac. Ks. Probuszcz

Spróbuj to przemyśleć

ZAPACH

Pewnego zimnego marcowego poranka w jednym ze szpitali urodziła się dziewczynka. Z powodu poważnych powikłań przyszła na świat o wiele za wcześnie, trzy miesiące przed wyznaczonym terminem. Była to mała istota. Jej rodziców boleśnie dotknęły słowa lekarza: - Uważam, że dziewczynka ma małe szanse na przeżycie. Jest tylko dziesięć procent szans, że przeżyje noc, a nawet gdyby jakimś cudem się udało, to prawdopodobieństwo przyszłych powikłań jest bardzo duże. Wystraszeni taką diagnozą matka i ojciec z niepokojem słuchali lekarza, który przedstawiał im wszystkie problemy, jakie będą mieć z dzieckiem. Nigdy nie będzie chodzić, mówić, widzieć, będzie opóźniona umysłowo. Rodzice oraz ich pięcioletni synek bardzo czekali na dziewczynkę. W ciągu kilku godzin ich marzenia i pragnienia rozpadły się na zawsze. Nie były to jednak wszystkie problemy. Układ nerwowy dziewczynki nie był jeszcze rozwinięty, dlatego każda pieszczota, pocałunek czy przytulenie było niebezpieczne. A ponieważ lekarz zabronił dotykania niemowlęcia, zasmucona rodzina nie mogła w sposób fizyczny okazać swej miłości. Cała trójka wzięła się więc za ręce i zaczęła się modlić, tworząc małe serce, bijące w olbrzymim szpitalu: "Wszechmogący Boże, Panie życia, Ty sam uczyni to, czego my nie możemy zrobić. Zatrósz się o małą Dianę, przytul ją do siebie, ukołysz ją i przekaż jej całą naszą miłość." Stan Diany powoli zaczął się poprawiać i małeństwo było coraz ruchliwsze. Mijały tygodnie. Z każdym dniem dziecko przybierało na wadze i było silniejsze. Kiedy skończyło dwa miesiące, rodzice mogli je w końcu po raz pierwszy przytulić. Pięć lat później Diana była radosną dziewczynką, która ufnie i z wielkim pragnieniem



życia spoglądała w przyszłość. Nie miała oznak niedorozwoju fizycznego ani umysłowego. Była normalnym dzieckiem, bystrym i ciekawym otaczającego jej świata. Ale to nie koniec historii. Pewnego gorącego popołudnia w położonym niedaleko od domu parku Diana siedziała na kolanach mamy, a jej brat grał z kolegami w piłkę. Jak zawsze dziewczynka wesoło rozmawiała z mamą, kiedy nieoczekiwanie w pewnej chwili zamilkła. Ścisnęła ręce, jak gdyby kogoś przytulała, i zapytała mamę: - Czujesz? Wyczuwam w powietrzu nadciągającą burzę, mama odpowiedziała: - Tak. Zapach taki, jakby zaraz miało padać. Po chwili Diana podniosła głowę i głaszcząc się po ramionach zawołała: - Nie pachnie jak On. Pachnie tak jak wtedy, gdy Pan Bóg cię mocno przytula. Matka zaczęła płakać rzewnymi łzami. Córeczka natomiast pobiegła do swoich koleżanek, aby się z nimi bawić. Jej słowa potwierdziły tajemnicę, którą kobieta już od dawna nosiła w swym sercu. Przez cały czas, gdy dziewczynka była w szpitalu, walcząc o życie, Pan Bóg troszczył się o nią, przytulając ją tak często, że Jego zapach pozostał wyryty w pamięci Diany. *W każdym dziecku pozostaje zapach Pana Boga. Dlaczego tak nam spieszo, aby się go pozbyć?*

LEKCJA

Pewna mama smażyła słodkie racuszki dla synków: pięcioletniego Tobiasza i trzyletniego Mateusza. Jak to bywa w takich sytuacjach, dzieci spierały się o to, kto powinien dostać pierwszego racuszka. Mam wykorzystwała to, aby udzielić im życiowej rady: - Gdyby tu siedział Pan Jezus, powiedziałby: „Mój brat weźmie pierwszego ra-

cuszka, ja mogę poczekać." Nastąpiła chwila ciszy, po czym Tobiasz zwrócił się do braciszka, mówiąc: - Mateusz, będziesz Panem Jezusem! *Wszyscy możemy „być Panem Jezusem”, chociaż nigdy nie jest to wygodne.*

opracowała Grażyna Demska
(zaczerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)

SAKRAMENTY i SAKRAMENTALIA

NAJWIĘKSZY CUD ZMARTWYCHWSTANIA – CHUSTA Z MANOPPELLO

Od 20 lat wielu wybitnych naukowców podejmowało się trudu wszechstronnych badań tajemniczej relikwii Oblicza Chrystusa z Manoppello. Ich wyniki stwierdzają, że obraz ten powstał w niewytłumaczalny dla nauki sposób. Na pewno nie został namalowany ludzką ręką, podobnie jak cudowny obraz Matki Bożej z Guadalupe w Meksyku czy wizerunek martwego ciała Chrystusa na Całunie Turyńskim. Najnowsze techniki badawcze zastosowane do analizy Całuny Turyńskiego zostały również wykorzystane przy badaniu welonu z Manoppello. Wyniki tych wszystkich ekspertów jednoznacznie wskazują, że współczesna nauka nie jest w stanie stwierdzić, w jaki sposób powstał obraz i skąd pochodzą te tajemnicze kolory, które sprawiają, że obraz Świętego Oblicza fascynuje swoim pięknem i promieniuje życiem. Profesor Danto Vittore podczas swoich analiz zastosował skaner cyfrowy o bardzo wysokiej rozdzielczości. Pozwoliło mu to na ustalenie, że pomiędzy włóknami badanej tkaniny nie ma żadnych zalegających kolorów. W powiększeniu mikroskopowym wyraźnie widać, że na materiale nie ma najmniejszych nawet śladów farby. Gdyby zaś obraz został namalowany farbą olejną, z całą pewnością zalegałaby ona w wolnych przestrzeniach pomiędzy niemi. Zostało także wykluczone, że obraz był malowany techniką akwarelową, ponieważ kontury, rysy oczu i ust są tak precyzyjnie czyste, że jest niemożliwe namalowanie ich w ten sposób. Najbardziej zadziwiajączą cechą Oblicza z Manoppello jest przezroczystość płótna oraz fakt, że obraz jest doskonale widoczny zarówno z jednej, jak i drugiej strony – niczym na przezroczu. Nie ma na nim żadnych pigmentów. Jest to niewątpliwie unikat w skali światowej. Dodatkową cechą obrazu z Manoppello jest jego zmienność, gdyż przy różnym świetle przyjmuje on inny wygląd. Wraz ze zmieniającym się oświetleniem zmienia się obraz, tak jakby żył. Jeśli patrzy się nań pod jasne światło, jest niewidoczny, ponieważ staje się przezroczysty. W tym niezwykłym wizerunku twarzy są pewne właściwości obrazu, fotografii, hologramu – ale nie jest to ani obraz, ani fotografia, ani hologram. Cienie na portrecie są subtelniejsze, niż potrafiłby je namalować największy geniusz malarstwa. Odbicie twarzy wykazuje wiele niewytłumaczalnych zja-

wisk, które sprawiają, że nauka stoi przed wielką tajemnicą. W świetle jarzeniówek delikatny Całun przybiera barwę miodowo złotą; wygląda dokładnie tak, jak trzynastowieczna mistyczka Gertruda z Helfty opisywała oblicze Chrystusa, oglądając w widzeniu Chustę Weroniki. Jedyne w jasnym świetle delikatny Całun ukazuje trójwymiarowe oblicze, prawie holograficzne. Płótno jest tak delikatne, że wydaje się, iż po złożeniu można by je zmieścić w skorupce orzecha. Profesor Vittorio z uniwersytetu w Bari i prof. Fanti z uniwersytetu w Bolonii w trakcie analiz mikroskopowych potwierdzili, że na Całunie nie ma śladów farby. Jedyne w miejscu źrenic włókna wydają się jakby przypalone przez działanie wysokiej temperatury. Lekarze twierdzą, że z wyglądu źrenic Oblicza z Manoppello wynika, że Człowiek ten miał krwotok mózgowy. Jego użębienie jest charakterystyczne dla ludzi żyjących w Palestynie w czasach Chrystusa. Badania naukowe potwierdzają, że obraz Boskiego Oblicza z Manoppello nie mógł być namalowany przez człowieka. Jest więc on, jak mówi tradycja, „acheiropoiotos” – czyli nie namalowany ludzką ręką. Badania naukowe Całuny z Manoppello przeprowadzone przez prof. L. Portoghesi, która jest specjalistką od tkanin z pierwszego wieku, stwierdzają, że mamy do czynienia z bisorem – czyli z najdroższym antycznym materiałem. Profesor Chiara Vigo zaś, największa światowa znawczyni płócien wytwarzanych z bisioru, po dokładnych badaniach welonu z Manoppello stwierdziła, że jest to bisior morski, a więc tkanina powstała z jedwabistych nici, które wytwarzają małże morskie Pinna nobilis. Te niezwykle cenne tkaniny wytwarzano w czasach antycznych. Obecnie tylko na wyspie Sant' Antioco koło Sardynii jest jedyne miejsce na świecie, gdzie produkuje się niewielkie ilości bisioru. Z jednej morskiej muszli Pinna nobilis można uzyskać tylko do 2 gramów włókna. Profesor Vigo twierdzi, że jedynie bisior może być tak przezroczysty i delikatny jak Chusta z Manoppello i równocześnie ogniotrwała jak azbest. Nikt z ludzi nie jest w stanie na tego rodzaju materiale czegokolwiek namalować, a tym bardziej tak perfekcyjnego obrazu, jaki znajduje się w Manoppello.

dokończenie na str. 7 ►

Symbolika liturgiczna

KRÓLOWO POLSKI – MÓDL SIĘ ZA NAMI

Obchodzona w Polsce od 1924 roku uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski, wprowadzona przez papieża Piusa XI, sięga korzeniami ślubów Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej w roku 1656 oraz koronacji Maryi na Królową Polski w jasnogórskim obrazie w roku 1717 przez biskupa Krzysztofa Szembeka. Z tego dziedzictwa czerpaliśmy obficie w latach socjalizmu, skutecznie opierając się laicyzacji. Dziś mamy okazję, aby zastanowić się, czego teraz, w zmienionych warunkach, oczekuje od nas Królowa Polski. Nie da się zrozumieć tej uroczystości bez chociażby pobieżnej znajomości dziejów Polski, w których w wyjątkowy sposób spłotła się wiara. Ale też nie można na tym poprzestać. Historia Polski naznaczona jest szczególnym znamieniem obecności Matki Jezusa. Zarówno rządzący, jak i prosty lud w swoich zwyczajach wyrażał przekonanie o Jej szczególnej opiece. Wydarzenia, takie jak obrona Częstochowy, czy cud nad Wisłą, były nie tylko źródłem tego przekonania, ile jego znakiem, tak samo, zresztą, jak śluby Jana Kazimierza. Niestety śluby króla Jana Kazimierza nie zostały od razu spełnione. Dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. Episkopat Polski zwrócił się do Stolicy Apostolskiej o wprowadzenie święta dla Polski pod wezwaniem „Królowej Polski”. Papież Benedykt XV chętnie przychylił się do tej prośby (1920). Biskupi zaproponowali Ojcu świętemu dzień 3 maja, aby podkreślić nierozwalną łączność tego święta z Sejmem Czteroletnim, a zwłaszcza z uchwaloną 3 maja 1791 roku pierwszą Konstytucją polską. Dnia 31 października 1943 roku papież Pius XII dokonał poświęcenia całej rodziny ludzkiej Niepokalanemu Sercu Maryi. Zachęcił równocześnie, aby aktu oddania się dopełniły wszystkie chrześcijańskie narody. Episkopat Polski uchwalił, że w niedzielę 7 lipca 1946 roku aktu poświęcenia dokonają wszystkie katolickie rodziny polskie; 15 sierpnia - wszystkie diecezje, a 8 września - cały naród polski. Na Jasnej Górze zebrało się ok. miliona pątników z całej Polski. W imieniu całego narodu i Episkopatu Polski akt ślubów odczytał uroczyście kardynał August Hlond. Budząc w nas całkowicie uprawnione uczucia dumy narodowej, nostalgii czy wdzięczności za opiekę Matki Bożej nad nami. Papież Jan XXIII ogłosił Maryję Jasnogórską, Patronką Polski i niebieską opiekunką narodu. Tak więc uroczystość została potwierdzona to, o czym Polacy za-



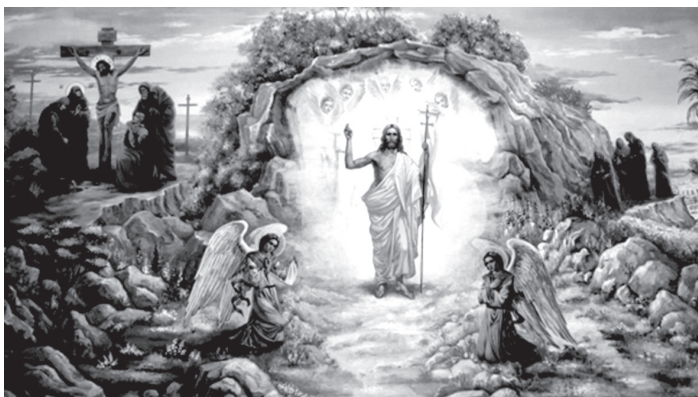
wsze byli przekonani, że mianowicie Maryja z woli, wszechmogącego i miłosiernego Boga dana nam jest „ku obronie narodu”, jako jego Królowa i szczególna Patronka. Uroczystość prowokuje także do refleksji nad tym, czego Maryja może nauczyć nas dziś. W Ewangelii czytanej w czasie liturgii Maryja uczy nas swoim przykładem, że wiara to nie tylko słowne deklaracje, ale również trwanie przy Bogu wtedy, kiedy porzucają Go inni. Uczy nas, że obietnica Królestwa jest aktualna. Uczy nas dojrzałej wiary, Niezdziela Zmartwychwstania dowiodła, że ta wiara nie jest daremna. Zarówno król Kazimierz, jak i w bliższych nam czasach błogosławiony, kardynał Stefan Wyszyński, inicjator Jasnogórskich Ślubów Narodu, odwołując się do orędowniczości Maryi w trudnych dla ojczyzny chwilach, rozumieł dobrze, że pociąga to za sobą określone zobowiązania. Maryja jest Matką i Królową, która wychowuje i prowadzi. „Wszystko postawiłem na Maryję” – mówił Prymas Tysiąclecia, możemy na nowo odkryć, jak ważne były i wciąż są te słowa. Maryja bowiem uczy nas, jak kochać swojego Syna i w jaki sposób przyjmować wolę Bożą, mówić Bogu „tak” całym życiem. Niezwykle trudno jest wytrwać w posłuszeństwie Bogu i zaufaniu jego opatrności, kiedy doświadczamy cierpienia, bólu, lęku, krzywdy. Wtedy Bóg wskazuje mi swoją Matkę: „Oto Matka twoja”. Dzięki pomocy Maryi i razem z Nią mogę powiedzieć Bogu „tak” nawet wtedy, gdy nie rozumiem i nie mam odpowiedzi, dlaczego tak się dzieje, że z jakiegoś powodu cierpię. W dziewicy Maryi możemy zobaczyć, że historia zbawienia nie kończy się w Wielki Piątek, ale dzięki wytrwałości w mówieniu „tak” Bogu w każdej sytuacji prowadzi do zmartwychwstania, nowego życia w Chrystusie, bo teraz „nastało zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca”. Z Obrazu Jasnogórskiego, Królowa Polski patrzy na nas oczami pełnymi dobroci. Trzyma Dziecię Jezus, mówiąc niejako „czyńcie wszystko co powie wam Mój Syn!” Jezus zaś trzyma Księgę Ewangelii, w której zawarta jest jego nauka. Prawą ręką natomiast błogosławi Polskę. Boże. Ty dałeś narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę, spraw łaskawie, aby dzięki wstawiennictwu naszej Matki i Królowej religia nieustannie cieszyła się wolnością, a ojczyzna rozwijała się w pokoju.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

MILUJĄCY BOGA

Częsty wgląd w nasze postępowanie względem Boga, bliźniego, siebie i naszych namiętności pomagają nam w rozwoju duchowym i drodze do zbawienia. Codzienny rachunek sumienia pod tym kątem, możemy robić w różnych okolicznościach dnia, czy to spacerując, czy leżąc, czy nawet pracując, a najlepiej na modlitwie. Poświęcimy przy tym dłuższy



czas analizie, tego jak udało nam się przeżyć kolejne dni naszego życia i róbmy to regularnie, by nie straciło ono swojej mocy. Zastanówmy się przy tym, co zaniedbaliśmy i w czym mamy się poprawić, i wyznajmy te sprawy naszemu spowiednikowi, aby stałe umacniać ducha w dobrym. Zadbajmy też o odpowiednie warunki do spokojnego rozmyślenia nad naszym postępowaniem. Wzywajmy Pana, Najświętszą Maryję Pannę, Aniołów i Świętych, aby nas wspierali w uczynieniu szczerego rachunku sumienia, który zaczyna się właśnie od stanięcia w Bożej obecności i zaproszenia Ducha Świętego, aby nas oświecił i uświęcił w prawdzie, byśmy poznali siebie i mogli właściwie ocenić oraz poprawić swoje postępowanie. Jeżeli zaś wzrastamy w cnocie, cieszymy się tym faktem w Bogu i dziękujemy Mu z uwielbieniem. Przeciwnie, gdy upadniemy, nie popadajmy w zwątpienie, ale pobudzajmy się do poprawy, pokornie prosząc Pana o wsparcie i potrzebne łaski. Zastanówmy się przy tym, jaki jest nasz stosunek do grzechu śmiertelnego, czy postanowiliśmy go unikać i nigdy nie popełniać? Jak udaje się nam wytrwać w naszym postanowieniu, które jest podstawą naszego życia duchowego. Czy Boże przykazania budzą w nas pozytywne reakcje, w myśl zasady, że „kto ma dobry smak i zdrowy żołądek, ten pragnie pokarmów dobrych, a złe odrzuca”. Pomyślmy też o naszym podejściu do grzechów powszednich, czy mamy jakąś szczególną skłonność do jakiegoś z nich i co z tym robimy, a może mamy zamiłowanie w nim? Które ćwiczenia ducho-

we, są nam bliskie, a których unikamy? Może pociąga nas częste słuchanie Słowa Bożego, rozmowa lub rozmyślanie na temat Świętych, sięganie po rady duchowe, czy częste przystępowanie do Stołu Pańskiego. Zastanówmy się jakie są nasze uczucia względem samego Boga, czy za Nim tęsknimy i często myślimy o Jego miłości do nas, czy pamiętamy o Panu spośród codziennych spraw. „Gdy mąż powraca z daleka, a żona spostrzeże go i usłyszy jego głos, to chociażby była zajęta i nie mogła się od czegoś oderwać, to nic nie może powstrzymać jej serca. Odrzuci więc wszystkie inne myśli i skupi się na mężu, który powrócił. To samo dzieje się z duszą kochającą Boga: czymkolwiek nie byłaby ona zajęta, gdy tylko usłyszy głos wspomnienia Bożego, z samego środka swoich zajęć wylatuje sercem ku Bogu, radując się niewymownie z Jego powrotu. Jest to znak bardzo dobry”. Dusze dobre, znajdują upodobanie w obcowaniu z Jezusem, a złe mają upodobanie w marnościach. Jakie jest nasze nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny i Świętych Pańskich, czy lubimy o Nich słuchać i zwracamy się do Nich o pomoc w drodze do Nieba. Warto pomyśleć, jak często mówimy o Bogu i czy szukamy Jego chwały, wysławiając dobroć Pana, czy podejmujemy się dla Niego jakiejś ofiary, wyrzekając się naszych złych skłonności i przywiązania, z miłości do naszego Zbawiciela.

Na podstawie książki
Św. Franciszka Salezego pt. „Filotea”

- opracowała Marzena Zoch.

WIEŚCI Z BUDOWY



Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę i upiększanie naszej świątyni.
W miesiącu marcu w zbiórce po rodzinach zebrano kwotę

13 tys. 156 zł.

Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.

► dokończenie ze str. 4

Bisior można namoczyć, ale absolutnie nie da się na nim malować – na tak cieniuteńką tkaninę po prostu nie da się nanieść żadnej farby.

Paul Badde podkreśla, że „w prawej żrenicy tęczę jest wyraźnie przesunięta w górę, co nie byłoby możliwe na zdjęciu. Obraz nie jest hologramem, który tak bardzo przypomina, gdy patrzymy na niego pod światło. Przez płótno przebiegają charakterystyczne zagięcia, tak jakby Całun był przez długi czas złożony: raz wzdłuż i dwa razy w poprzek. Kolory oscylują w świetle pomiędzy umbrą, sjeną, srebrem, łupkiem, miedzią, brązem i złotem; wydaje się, że powstają tak jak na skrzydłach motyla, ponieważ pod mikroskopem nie widać na materiale żadnych śladów farby, a w padającym od tyłu świetle staje się on przezroczysty jak szkło; znikają też wtedy ślady zagięć. Tego rodzaju zjawisko można zaobserwować wyłącznie na bisiorze (morskim jedwabiu) – najcenniejszej tkaninie starożytnego świata (...). Pod światło płótno staje się zupełnie przezroczyste, podczas gdy w cieniu wydaje się grafitowoszare”. W dziesiątym tomie prywatnych objawień znanej włoskiej mistyczki Marii Valtorty (wszystkie jej pisma zostały wydane drukiem na polecenie papieża Piusa XII) 22 lutego 1942 roku zostały zapisane następujące słowa, które powiedział jej Jezus:

„Chusta Weroniki jest bodźcem dla waszych sceptycznych dusz. Wy, racjonalści, oziębli, chwiejący się w wierze, którzy przeprowadzacie bezduszne badania, porównajcie odbicie twarzy na Chuście z odbiciem na Całunie. To pierwsze jest Twarzą Żyjącego, to drugiego Zmarłego. Jednak długość, szerokość, cechy somatyczne, kształt, charakterystyka są takie same. Nałóżcie na siebie te dwa odbicia. Zobaczycie, że sobie odpowiadają. To Ja jestem. Pragnę przypomnieć wam, kim byłem i kim się stałem z miłości do was. Abyście się nie zagubili, nie stali się ślepych, powinni wam wy-

starczyć te dwa odbicia, aby doprowadzić was do miłości, do nawrócenia, do Boga” (Maria Valtorta: L'Evangelo come mi e stato rivelato, Centro Editoriale Valtortiano, 2003, s.414).

Wieloletnie badania Całunu z Manoppello, które zainicjowała przed 20 laty specjalistka od ikon – zakonnica Blandina Paschalis Schlömer, zainteresowały innych naukowców i w efekcie doprowadziły do zaskakującego odkrycia, że martwe Oblicze z Całunu Turyńskiego i żyjąca Twarz z Manoppello to ta sama Osoba. Wizerunki tych dwóch twarzy dokładnie do siebie pasują, a więc te dwa obrazy przedstawiają tę samą Osobę. Nałożenie (suprapozycja) folii z obrazem Twarzy z Manoppello na Twarz z Całunu jest graficzno-matematycznym dowodem na to, że mamy do czynienia z tą samą Osobą. Z naukowego punktu widzenia nie ma żadnych wątpliwości, że obydwa oblicza – z Całunu i z Manoppello – w 100% odpowiadają sobie w strukturze i wymiarach. Zgodność jest tak wyjątkowa, że trzeba tu mówić o matematycznym dowodzie. Wizerunek martwego ciała na Całunie Turyńskim i Boskie Oblicze z Manoppello są niewątpliwie największymi cudami na świecie. Z naukowego punktu widzenia wizerunki te nie miały prawa zaistnieć. W całym świecie nie ma takiego obrazu, który swymi właściwościami mógłby chociażby w minimalnym stopniu równać się z tymi dwoma. Dając nam swój wizerunek na Całunie Turyńskim i odbicie swojej twarzy na Całunie z Manoppello, Chrystus wzywa nas wszystkich do nawrócenia, do nawiązania z Nim osobistego kontaktu w sakramentach pokuty i Eucharystii oraz w codziennej, wytrwałej modlitwie. Musimy zarazem stale pamiętać o tym, iż: „Chrześcijaństwo to nie forma kultury, ideologia albo jakiś system wzniosłych zasad czy wartości. Chrześcijaństwo to Osoba. Chrześcijaństwo to Obecność. Chrześcijaństwo to Oblicze: Jezus Chrystus!” (Jan Paweł II, Berno, 4 czerwca).

Ks. Mariusz

Intencja Żywego Różańca na miesiąc maj



**„ W obronie dzieci nienarodzonych oraz
o pokój na Bliskim Wschodzie i na Ukrainie ”**

Nasz diakon Arkadiusz Pałys ma otrzymać święcenia prezbiteratu
dnia 25 maja 2024 roku w Katedrze Pelplińskiej.

Zachęcamy do modlitwy za mających otrzymać święcenia,
a także o liczne i święte powołania kapłańskie”.

Statystyka parafialna marzec 2024

Sakramentu chrztu udzielono 1 dziecku.
Do Pana odeszły 3 osoby.

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano - bezpośrednio po Mszy Świętej oraz od 17.00 do 17.45



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew, ul. Jodłowa 15
www.chk.tcz.pl
tel. 58 533 89 29 Ks. Proboszcz Janusz Gojke
tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Sebastian Baś
tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Mariusz Malejko

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata w Tczewie